

20 marca 2007



"Tu jest mój dom, moja mała ojczyzna"

Rozmowa z Tadeuszem Kowalczykiem, Przewodniczącym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego

Redakcja: To już trzecia Pana kadencja w regionalnym parlamencie...

Przewodniczący Tadeusz Kowalczyk: Dokładnie. W dwóch, które mięły zajmowałem się sprawami szeroko pojętej sfery społecznej. Pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji Edukacji, Kultury i Sportu i bliskie mi były tematy, które są jej domeną. Jako członka Komisji Zdrowia zajmowały mnie również zagadnienia, związane z jej kompetencjami, szczególnie te, dotyczące rozwoju bazy leczenia zamkniętego w naszym regionie.

Z woli radnych został Pan Przewodniczącym Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego. Jak pojmuje Pan swoją nową misję?

Jako honor, wyzwanie, ale przede wszystkim jako wielkie zobowiązanie. Korzystając z okazji, chcę gorąco podziękować koleżankom i kolegom radnym za zaufanie, jakim mnie obdarzyli. Zapewniam, że zrobię wszystko, aby nie ich zawieść.

Jakim szefem Sejmiku chce Pan być?

Będę się starał tak oddziaływać na Sejmik, przewodnicząc mu, aby radni mogli wznieść się ponad podziały polityczne. Sejmik musi pracować merytorycznie i sprawnie, aby realizacja jego uchwał przyczyniała się do rozwoju regionu świętokrzyskiego.

Jakie szanse dla województwa widzi Pan w drugim okresie programowania, w latach 2007 - 2013?

Wielką szansą na wszechstronny rozwój jest dostęp do ogromnych unijnych pieniędzy, kilka razy większych niż te, o które tak skutecznie walczyliśmy w latach 2004 - 2006. Musimy je zdobyć konkurencyjnymi projektami i rozsądnie ulokować w inwestycjach infrastruktury technicznej, społecznej i gospodarczej regionu. Konieczne jest tworzenie sprzyjających warunków dla inwestorów. Ich wejście do regionu z przedsięwzięciami gospodarczymi, dałoby zatrudnienie ludziom i zahamowało ich odpływ z regionu za chlebem. Szkoda, abyśmy tracili zdolnych, często starannie wykształconych ludzi, doskonałych fachowców.

Jako kolejny priorytet w naszej pracy, wymienię rozwój środowiska akademickiego, z przyszłym uniwersytetem jako jednostką wiodącą.

Atuty Ziemi Świętokrzyskiej to według Pana...

Przede wszystkim ludzie: pracowici, konsekwentni, dobrzy i szczerzy. Niewątpliwe atuty to też: centralne położenie regionu na mapie kraju oraz bogate zasoby naturalne. Uroda tej ziemi predestynuje ją do rozwoju jako zagłębia wypoczynkowo - turystycznego.

Prywatnie, od lat jest pan nauczycielem, dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych w Skalbmierzu...

Z wykształcenia jestem inżynierem mechanikiem po Politechnice Krakowskiej. Specjalizuję się w zakresie budowy i eksploatacji samochodów i ciągników rolniczych. W Skalbmierzu mieszkam od 1971 roku. Razem z żoną, nauczycielką przedmiotów ogólnotechnicznych, pracujemy w tej samej szkole od lat. Mamy dwoje dorosłych, samodzielnych już dzieci. Córka Katarzyna, od niedawna mężatka, jest architektem - urbanistą. Syn Aleksander kończy studia na Wydziale Inżynierii Środowiska. Jestem dumny ze swoich dzieci. Są po krakowskich uczelniach, mają dobre zawody i zdobyły już ciekawe, zgodne z wykształceniem zatrudnienie. Co może bardziej cieszyć rodziców...

Jaka idea przyświeca Panu w życiu?

Uważam, że człowiek idąc przez życie, powinien być z ludźmi. Taka jest nasza natura. Musimy się wspierać, działać na rzecz swojego środowiska. Ja chyba urodziłem się społecznikiem. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych byłem przez osiem lat radnym Rady Miejskiej. Pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego Rady. Jestem radnym, w latach 1993 - 1997 byłem posłem II kadencji. Cały czas spełniam się w działaniach na rzecz rozwoju miasta i gminy, z którą się związałem. Tu jest mój dom, moja mała ojczyzna.